

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje
Rząd
robotniczy!
i włościański

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 45 (791)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w.
Administracja otwarta w dnie po-
wszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 1 listopada 1930 r.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnośnikiem do domu 1.20 ;
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 ;
Zagranicą — miesięcznie 2.25 ;

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60.398.

Cena 30 groszy.

Kto pragnie walki z bezrobociem,
Kto pragnie sprawiedliwego rozdziału podatków,
Kto pragnie kontroli nad wydatkami z pieniędzy państwowych,
Kto pragnie, by nikt nie śmiał wydać ani grosza ze Skarbu Państwa
na cele jakiegokolwiek partji,
Kto pragnie rzeczywistej kary za wszelkie nadużycia, —
ten głosuje w dniu 16 i 23 listopada na

7

ZADUSZKI.

Nieznanej mogile..

Gdy na świat padną szarej no-
cy zasłony, gdy wiatr się zrywa,
drzewami kołysze i żółkłe liście
na ziemi roztrąca —

władną mą myślą wspomnie-
nia,

idą ku mnie

tlumnie,

zapełnia się niemi ma izba...

O serce moje, ciszej ty bij!

Widzę ich, szeroko rozwartą
źrenicą,
długim szeregiem stają mi przed
oczyma

duszy mej — towarzysze,
gdy myśl biegnie w przeszłość,
pełną widm, gdy przywołuje cienie,
poznaje, liczy...

O, Ty orędowniku walki!

O, Ty bezimienny!

Zapalałeś znicza Wolności prze-
najświętsze skry, nieciłeś Czynu
wichrowy pęd —

Marzyłeś —

„gdybym był sercem dzwo-
nu, co z głębi mogił bucha, wo-
łalbym spiżem tonu: prostujcie du-
cha!”

Wypieściłeś —

po nocach, po podziemiach:
Nadzieję.

Wierzyłeś. —

Wolności naszej wskrzeszamy
blask!

Mówiłeś im:

— „A jeśli was straszy Rewo-
lucji duch czerwony, to nie drzyj-
cie o swe trony, nie drzyjcie, że
na szafocie potoczą się wasze gło-
wy, bo czyn Polski nowej, który
w zórz jasnych złoce na widno-
kręgu się iści, jest czynem zro-
dzonym w miłości — nie z niena-
wiści...”

Wspomnienie — mara — nie-
zgojona rana...

Lęku tumany rozwłóczyły się
polem, leniwy sen otulał braci
twych — gdyś wyszedł na roz-
stajne drogi polskiego Czynu!

Nadziei uderzałeś gromem
choć za Tobą czaiła się męka
więziennych lat!

Bo wołała cię tęsknota czy-
nów! Tyś wołał śmierć sto razy,
wołałeś pójść naprzeciw burz —
by wolnym być! Wiedziałeś, że
własne tylko upodlenie ducha na-

W obronie przed nędzą.

Idziemy do wyborów ławą. Chłopi
i robotnicy całej Polski wspólnym fron-
tem, z jedną myślą i celem.

Co nas łączy?

Obrona Prawa, chęć, by w Polsce
prawo rządziło, prawo jednakie dla
wszystkich, bo każde naruszenie prawa
oznacza krzywdę biedaka.

Obrona Wolności, bo tylko w wol-
nym kraju chłop i robotnik mogą bronić
swych praw i interesów.

Czarna dłoń — jednako spracowana
przy pługu i bronie jak przy heblu, ko-
wadle czy maszynie.

Wspólny los przedstawicieli robot-
ników i chłopów, uwięzionych w Brze-
ściu.

Czego chcemy?

Co to jest ład a co anarchja?

Jeśli, dajmy na to, dygnitarz sana-
cyjny przychodzi do Banku Gospodar-
stwa Krajowego i otrzymuje subwencję
na kiepsko rentujące przedsiębiorstwo
w rodzaju organizacji „zielonych koszul”,
to to jest ład. Albowiem popieranie
instytucji sanacyjnych, chociażby nie
miały one nic wspólnego z gospodar-
stwem krajowym, stanowi konieczność
państwową.

Ale gdy Najwyższa Izba Kontroli
zajrzy do wydatków p. Miedzińskiego
na reprezentacyjne papierosy, to jest
to anarchja. Co komu do takich kon-
ieczności państwowych, chociażby były
opędzane kosztem skarbu?

Kiedy ktoś nazwie posła, spraw-
dzającego budżet „fajdanem”, to to jest
ład. Po co włązi, gdzie go nie proszą?

gina szyję wolnych — do łańcucha“.

Od łąk idzie blada, tajemni-
cza, sina mgła. Otulają się w nią
drzewa, jak dziewczyna w chustę.
Ty marzysz, gdy z pod mgły wy-
kwitają ku Tobie płomienie błys-
kawic, świszcząc koło ciebie gra-
dem kul.

Pieści Twa ręka cyngiel brau-
ninga. Marzysz. Życia żal — lzy?
— Niel lzy kłamią. —

Na skrzydłach dusza — w o-
czach Sprawa — cudny, ostatni
gest bez słów — — —

pierś stygnąca — ojczystą zie-
mię całuje twarz cicha, blada. Na
piaszczystych płatach pola — krwi
Twejkrople zakwitły, jak maki.

Nieczyja dłoń nie przymknie
Twe oczy śmiercią senne. Wpół-

Wolnej, Niepodległej Polski Ludo-
wej. Polski, któraby była matką dla lu-
dzi pracy.

Rządu, któraby miał zaufanie ludu
Sejmu, któraby miał możność ob-
radować i uchwałać ustawy dla ludu.

Kontroli nad groszem publicznym.
By już raz ukończyły się dni nędzy
i bezrobocia.

Zmiany podatków, by ulżyć pracu-
jącym, a obciążyć bogaczy.

Ziemi dla chłopu, warsztatów pra-
cy i ludzkiego bytu dla robotnika.

Te główne i inne hasła łączyły
nas.

Złączeni chłopu i robotnicy są po-
tęgą.

Dnia 16 listopada i 23 listopada
wrzucimy wszyscy do urny wyborczej
kartkę z numerem 7 i zwyciężymy.

Lecz kto damiano „dłużnika skarbu”
również posłowi, ale zarazem sanato-
rowi, ponieważ nie załatwił formalności
redde quod debes, ten jest anarchista i
oszczercą. Nie wolno działaczom wy-
branym i powołanym utrudniać radosnej
twórczości!

Jeśli więzień, znajdujący się pod
eskortą, przypadnie bez wieści, jakgdyby
się zapadł pod ziemię, to to jest ład.
Sam p. Stępczyński zdecydował: „O
jednego nikczemnika mniej”.

Ale skoro ktoś zapyta, gdzie zniknął
zabójca wartownika, stojącego na po-
sterunku w najbardziej inwigilowanym
miejscu Rzeczypospolitej, to to jest
anarchja. Takie niewczesne pytania
podrywają autorytet władzy.

zmartwiałe prężą się. Twe usta w
uśmiechu. —

Milczący uśmiech Matki może
ci się śni? A może Twej dziew-
czyny spojrzenie upojne?...

Matko! I tyś do ziemi przy-
padła, zbielałemi usty całujesz
piach szary, i Twoje serce zimno
stali przeszywa. —

„Cześć wam i sława!
Iżście życiem szli za swoją
wiarą,

Iżście wierzyli szczerze,

Iżście całych dali się w ofierze
Za wiarę swoją, której imię
SPRAWA“.

e. a.

Józef Piłsudski o swoich rządach

Podajemy tu wyjątki z książki p. t.: „Józef
Piłsudski, Pisma mowy i rozkazy”, wyjątki
te wyjęte z jego pism z okresu pracy w „Ro-
botniku” nielegalnym.

Redakcja

O PRZYCZYNNIE NADUŻYĆ.

„Przyczyną rozwielenności u nas
samowoli urzędników i nadużyć jest cały
dzisiejszy ustrój rządu — samowładztwo
połączone z najazdem. Aby usunąć przy-
czynę złego, trzeba oddać władzę prawo-
dawczą w ręce samej ludności i zapewnić
jej najrozleglejsze prawo kontroli i usu-
wania urzędników” („Robotnik” z 29 czer-
ca 1897).

O RZĄDZIE ABSOLUTNYM.

„Cechą każdego rządu absolutnego
jest usunięcie wszelkiej kontroli społe-
czeństwa nad czynnością prawodawczą.
Stąd jako naturalny skutek, wynika i osło-
nienie grubą powłoką tajemnicy wszystkich
kroków przygotowawczych, połączonych z
prawodawstwem.

„Naturalnie, stan taki wyznaczający
społeczeństwu rolę opornych owiec, nie
wiedzących, a nawet nie starających się
dowiedzieć, dokąd je pastuch pędzi, spot-
kać się musi z reakcją ze strony tej przy-
najmniej części społeczeństwa, która z tak
bierną rolą pogodzić się nie chce”. (Pisa-
ne w roku 1898 w broszurze „Tajne do-
kumenty rządu rosyjskiego”).

W dniu 30 października rb. skończy
lat 95 ukochany przez lud polski Towar-
zysz Bolesław Limanowski. Czerwona
Łódź przez usta Okręgowego Komitetu
Robotniczego PPS. i redakcji Łodzianina
zasyła z głębi serca płynące życzenia
jaknajdłuższego życia i przyświecania nam
hartem woli i umiłowaniami Idei, w służbie
której lat tyle trzymając w swej drżące
ręce sztandar Socjalistyczny.

Towarzysze! Obywatele-wyborcy!

Okręgowa lista kandydatów do
Sejmu i Senatu Związku Obrony
Prawa i Wolności Ludu Nr. 7 zo-
stała już zatwierdzona. W ten
sposób zakończyliśmy pierwszy o-
kres naszej pracy. Okres drugi bę-
dzie polegał na możliwie intensyw-
nej propagandzie „od domu do
domu, od chaty do chaty, od czło-
wieka do człowieka“.

Ten okres drugi musimy wy-
zyskać w całej pełni. Przeprowa-
dzimy PROPAGANDĘ WYBORCZĄ
bez pieniędzy, bez nacisku admi-
nistracji, bez przywilejów, bez ni-
czyjej pomocy.

WSZYSCY DO PRACY!
W imię PRAWA i w imię Wolności
Ludu!

„Czystość” wyborów

Unieważnienie list okręgowych Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu

Okręgowa Komisja Wyborcza nr. 42 (Kraków, powiat Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów) unieważniła listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, na której figurowali tow. Ignacy Daszyński, Jan Kwapiński, Jan Nosal i inni.

Pełnomocnik listy tow. Korolewicz złożył w terminie listę Centrolewu, opatrzoną 81 podpisami wyborców.

Przewodniczący komisji bez wiedzy i zgody członków Komisji, wysłał listę do grafologa, który przyszedł na posiedzenie i oświadczył, że ze złożonych 81 podpisów 41 jest fałszywych (!)

Komisja w składzie Dr. Wielgus — wiceprezydent Krakowa, Kochanowski z Kućmierzowa (BB), Gieroch (wójt), tow. Dr. Ringelheim, na wniosek Dr. Wielgusa unieważniła listę, przechodząc do porządku dziennego nad żądaniem tow. Dr. Riengelheima, który stwierdzając, że opinia grafologa jest mylna, domagał się, by zbadano sądownie podpisy na liście, albo też by odrzucono opinię grafologa, jako nieistotną, gdyż przy wyborach w r. 1928 sama PPS. w okręgu nr. 42 zdobyła 74,852 głosy i 4 mandaty, a zatem bez żadnej trudności żądaną listę podpisów PPS. uzyskać mogła.

W głosowaniu komisja 2 głosami listę unieważniła.

Za unieważnieniem listy głosowali: pp. Dr. Wielgus i Kochanowski.

Przewodniczący Komisji p. Mata-kiewicz i członek Komisji p. Gieroch — wstrzymali się (!) od głosu, tow. Dr. Riengelheim — głosował przeciwko. Jednocześnie komisja unieważniła 5 innych list.

Zatwierdzono listy: BB., na czele której stoi renegat dr. Bobrowski, Stronictwa Narodowego, które przy poprzednich wyborach miało 128 głosów, sjonistów i Bundu, którzy mieli zaledwie po kilkaset głosów w r. 1928.

W tych warunkach jest jasnym, że decyzje komisji idą po linii ułatwienia „sanacji” zdobycia” wszystkich siedmiu mandatów.

Po konferencji Stronictwa Centrolewu postanowiono, że we wtorek wszyscy, którzy listę podpisali, udadzą się do komisji wyborczej i oświadczą, że podpisy pod listą położone są autentyczne.

Niezależnie od tego zostanie wniesiony protest do Sądu Najwyższego przeciwko decyzji Komisji.

Charakterystycznym jest, że na 4 godziny przed posiedzeniem Komisji, w Krakowie miejscowi sanatorzy mówili o unieważnieniu listy, jako o fakcie już dokonanym.

KONIN

Okręgowa Komisja Wyborcza unieważniła w okręgu Kutno listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

W związku z tym faktem otrzymaliśmy korespondencję następującą:

Na 189.957 ważnych głosów, oddanych w okręgu Konin w wyborach do Sejmu w 1928 roku padło głosów: na PPS. — 54.046, na Wyzwolenie — 51.947, na Piast i Ch. D. — 6.355, na N. D. — 20.519, na mniejszości — 19.594. „Sanacja” otrzymała tylko 15.646 głosów i zero mandatów.

Postanowiono jednak, że p. Pieracki musi być posłem z Konina. Twierdzone więc też od początku, że lista „Centrolewu” będzie unieważniona.

W związku z tem listę tę sporządzono ze wszelkimi ostrożnościami. Zebrano też na nią z górą 160 podpisów.

Po jej zgłoszeniu rozeszła się pogłoska, iż staroście udało się zdobyć dowody, iż początkowe podpisy wyborców czynione były, gdy wypełniono tylko 3 pierwsze kandydatury. Co innego, iż publiczną tajemnicą było, iż inne listy, a m. in. i listę B. B. wypełniano całkowicie „in blanco”, o czym członkowie Okr. Kom. Wyborczej wiedzieli — to nie miało znaczenia: lista „Centrolewu” musiała być unieważniona.

Gdy pełnomocnik listy „Centrolewu” przed posiedzeniem prosił o poinformowanie, jakie zarzuty są naszej liście czynione, aby mógł je obalić — otrzymał odpowiedź, że ficjalnie o żadnych zarzutach przewodniczący Komisji nie wie.

Gdy żądaliśmy dopuszczenia naszego pełnomocnika do udziału w posiedzeniu celem obrony listy i posta-

wienie zarzutów innym listom — Komisja przeszła nad tem do porządku dziennego. Nie pozostaje więc nic innego, jak skarga do Sądu Najwyższego.

Nadużyć władzy w całej tej akcji przez poszczególnych starostów, urzędników i policjantów mamy sporo.

Wyborcy pomimo unieważnienia listy „Centrolewu” masowo oddadzą tu swe głosy na listę nr. 7.

ŁUKÓW

Okręgowa Komisja Wyborcza unieważniła w okręgu nr. 24 (Łuków, Garwolin, Puławy) listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

P. A. T. donosi, że Okręgowa Komisja Wyborcza nr. 6 w Grodnie unieważniła następujące listy wyborcze kandydatów do sejmu: listę nr. 7 Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, listę Jedności Chłopskiej i lokalną listę powiatu suwalskiego.

Jak wiadomo, w dniu, w którym miała być złożona lista wyborcza Związku Obrony Prawa, rozpoczęły się w Grodnie masowe rewizje i aresztowania wśród członków P. P. S., przyczem aresztowano dziewięć osób, w tej liczbie pełnomocnika listy, który został zwolniony z aresztu na dwadzieścia minut przed ostatecznym terminem złożenia listy.

Ponieważ lokal komisji w dniu tym był obstawiony przez wywiadowców policyjnych, którzy zatrzymywali przychodzące osoby, uniemożliwiając składanie „niewygodnych” list. Lista Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu została przesłana do Komisji Wyborczej przez pocztę.

KALISZ

Okręgowa Komisja Wyborcza unieważniła w okręgu nr. 15 listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

WILNO

Unieważniono w Wilnie listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

NOWY SĄCZ

Komisja Wyborcza nr. 44 unieważniła listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu ze względów „formalnych”.

Wojskowi jako agitatorzy.

PAT donosi, że na zjeździe POW. w Kaliszu, w którym brał udział gen. Tokarzewski (teozof), postanowiono głosować do Sejmu jawnie.

Jawne głosowanie to łamanie prawa, to nadużycie wyborcze, za które grożą wysokie kary. Ale sanacja i jej agitatorzy korzystają z imunitetu, który nie przysługuje innym obywatelom Państwa.

„Nowy Głos Przemyski” donosi, że w powiecie przemyskim uwijają się trzej oficerowie w mundurach, agitujący przeciw Centrolewowi.

Nie potrzeba tłumaczyć, że fakty, podane przez PAT i dziennik przemyski, wykopują przepaść między ludnością cywilną i wojskiem.

Tam, gdzie kandyduje p. wice minister Pieracki...

Okręg Konin został zaszczycony kandydaturą samego p. wice-ministra spraw wewnętrznych Pierackiego, przedstawiciela, naturalnie B. B. ...

W okręgu Konin funkcjonariusze policji państwowej „badają” od kilku dni z największą drobiazgowością, czy aby wszyscy, którzy zgłosili listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu wiedzieli, co za „herezję” podpisują, czy znali nazwiska kandydatów i t. p. Zapewniamy p. starostę, współpracując mu zresztą szczerze (niełatwo być starostą „sanacyjnym” tam, gdzie kandyduje sam p. Pieracki!), że lista „Centrolewu” jest najzupełniej w porządku. Zdradzimy mu natomiast „tajemnicę poliszyneł”, że akuratnie listę B. B. z p. Pierackiem podpisywano wówczas, przed umieszczeniem na niej nazwisk kandydatów.

„Rewolucjonista” czy „endek”

Bebeowcy na swoich wiecach opowiadają swym nielicznym słuchaczom, iż Piłsudski w niczem się „nie zmienił” i że obecnie jest takim samym rewolucjonistą, jakim był przed 25—30 latami.

Jeżeli jakiś naiwny słuchacz wyrwie się z pytaniem: A co znaczy kumanie się z Radziwiłłami, Sapiehami, Lubomirskimi, Tarnowskimi, Steckimi, Hołyńskimi, Wislickimi — wówczas niezbity z pantafelku Jaworowski czy inny Medard wnet tłumaczy nieświadomemu rzeczy interpelantowi, że tu chodzi o nawrócenie tych magnatów, ziemian, przemysłowców i kupców na czysty „marksizm”, którego „cekwisieli” się wyrzekli. Tak się dzieje na zebraniach, na które ściągają się robotników.

Ale oto w Komorowie w woj. lubelskim odbyło się zebranie, na które ściągnięto miejscowych i okolicznych endeków.

I oto na zebraniu tem „sanacyjny” mówca dowodził, że Piłsudski jest.. narodowym demokracją.

Obecny na zebraniu tem endek, p. Tomaszewski zawołał: „Niech żyje Piłsudski, narodowy demokracja!”

Małuczko, a na jakimś wiecu przedwyborczym „Agudy” mówca będzie dowodził, że Piłsudski jest żydem, chodzi codzień do mikwy (rytualna kąpiel żydowska — przyp. Red.) i jest gorliwym wyznawcą cadyka z Góry Kalwarii.

A na wiecu marjawickim mówca marjawicki...

B. B. „musi mieć” 300 mandatów.

Na pierwszym miejscu listy senackiej Centrolewu woj. Stanisławowskiego stoi tow. Szalaśny, pracownik kolejowy w Stanisławowie.

W dwa dni zakomunikowano mu, że zostaje przeniesiony do Zagorza.

Tow. Szalaśnemu na przeniesienie się dano 8 godzin czasu!

Wszystko możliwe.

Podobno... wskutek rozstargnienia w sekretarjacie komitetu wyborczego

BB. miało miejsce przed kilku dniami kłopotliwe zdarzenie.

Oto na wiec przedwyborczy drobnych kupców żydowskich pomyłkowo wysłany został, jako referent, kandydat na posła z listy nr. 1, ksiądz wiceminister Zongołowicz.

Natomiast na zebranie towarzyskie przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, — zorganizowane przez jednego z „sanacyjnych” prałatów, udali się z referatami programowemi kandydaci na posłów z listy nr. 1 pp. Mendelsohn Uszer i b. poseł Wislicki.

Zmądrzeli.

Podczas wyborów 1928 r. wójtowie i sołtysi będący na usługach „sanacji” terroryzowali chłopów groźbą, iż kto nie przyjdzie na wiec „jedynki”, tego zapiszą.

Istotnie zapisywali, ale mieli dużo pisaniny...

Obecnie sługusy „sanacji” zmądrzeli. Naprzykład sołtys z Liniewka na Pomorzu, wzywając mieszkańców na zebranie przedwyborcze „bezpартyjnej partji”, uprzedza, że obecni na wiecu zostaną zanotowani.

Duża oszczędność pracy! Sołtysi zmądrzeli.

Niedźwiedzia reklama.

„Czerwoniak” zaleca głosowanie na 1-kę. Jeżeli 1-ka zwycięży — zapowiada „Czerwoniak” — to nazajutrz posypią się pieniądze w formie pożyczki dla Polski. Finansisci francuscy niecierpliwie jakoby oczekają na zwycięstwo 1-ki, by zasypać Polskę milionami.

Tylko głupi uwierzy w to kłamstwo. Piłsudski rządzi Polską po dyktatorsku od 4 i pół lat, a pieniądze unika Polski. Dlaczego po zwycięstwie 1-ki nastąpiłaby zmiana?

Czy liczniejszy sztab pretorjanów sanacyjnych w Sejmie świadczyłby o poprawie stosunków w Polsce, o uspokojeniu Polski? Chyba wręcz przeciwnie..

Wybory muszą być tajne

W związku z aglucją B. B. na rzecz „dobrowolnego” jawnego głosowania w dn. 16 i 23 listopada, red. „Naprzodu” otrzymała od grona profesorów Uniwersytetu Krakowskiego wyjaśnienie następujące:

Konstytucja i ordynacja wyborcza postanawia, że wybory mają być tajne i zawiera dokładne przepisy chroniące tajność głosowania.

Tajność głosowania ma na celu obronę woli wyborcy przed presją i terorem.

„Sanacja” chce zniszczyć tajność wyborów celem wywarcia presji i teroru na wyborców.

Rzuciła hasło, ażeby zwolennicy B. B. „dobrowolnie” głosowali jawnie.

Jeżeli zatem wyborca zechce głosować tajnie, popadnie w podejrzenie, że oddaje swój głos nie na B. B.

Urzędnik z obawy przed przełożonym, kupiec i przemysłowiec z obawy przed władzami podatkowymi — będą się wzdrygli głosować tajnie i w najlepszym razie wstrzymają się od głosowania.

Generalny komisarz wyborczy p. Giżycki dał „wyjaśnienie”, że takie „dobrowolne” jawne głosowanie jest dopuszczalne

Ze stanowiska prawniczego „wyjaśnienie” to nie wytrzymuje krytyki. Albowiem tajność głosowania nie jest prawem prywatnym, którego można się „dobrowolnie” zrzec, lecz jest przepisem prawa publicznego, którego naruszenie jest przestępstwem i pociąga za sobą nieważność wyborów.

Zastanówcie się: Gdyby np. podczas plebiscytu na Górnym Śląsku fabrykanci i baronowie węglowi Niemiec rzucili byli hasło, że każdy Niemiec ma „dobrowolnie” głosować jawnie i gdyby komisja aljancka była to uznała za dopuszczalne, co by w takim razie był powiedział naród polski? Ze komisja jest stronnicza, że jej postanowienie jest bezprawiem o germanofilskiej tendencji, mającej na celu starorzucanie robotników polskich i wszystkich ludzi zależnych, aby głosowali za Niemcami.

Jawnie głosować nie wolno. Wybory z „dobrowolną” jawnością głosowania byłyby nadużyciem i musiałyby zostać unieważnione.

Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych, którzyby dopuścili do jawnego głosowania, podlegaliby karze więzienia do pięciu lat.

Zwycięstwo prawa nad anarchią

Było to w dawnej Polsce przed 350 laty. W kraju, opierającym się na rękome równouprawnionej szlachcie (wśród której i nędzarzy nie brakowało), rządził faktycznie możnowładca. Dopóki król i Sejm trzymali możnowładców w ryzach, było pół biedy. Ale pod wpływem wojen potężni panowie zaczęli sobie lekceważyć prawo i dyrektywy Sejmu. Słynęła z potęgi rodzina Zborowski, a szczególnie jeden z nich Samuel. Ten, wściekły ryzykant, ufny w swoje dawne zasługi, zabijał jakich mało, młmo szumiających wawów i brody, wielce lekko myślał sobie poczynął, znęcając się nad chłopem, nad uboższą szlachtą, aż w końcu zamordował na Sejmie wobec wszystkich kasztelana Wapowskiego. Zbrodnia ta uszła mu, gdyż niedoświadczony król Henryk Walezy, zdobywszy władzę dzięki Zborowski, bał się im narazić. Ale po roku niedoświadczony król uciekł do Francji, a na tron wybrano energicznego Stefana Batorego. Kanclerzem Polski (jakby dziś premierem ministrów) został mianowany wybitny mąż stanu Jan Zamojski. Tymczasem Samuel Zborowski, licząc na swoje dawne zasługi wojenne, łamał prawo, szerząc w kraju oburzenie, rozpacz i nienawiść. Znaleźli się mimo

to ludzie, którzy bronili Zborowskiego idealizując nawet jego zoidalcki sposób myślenia i — co gorsze — postępowania!

Aż miarka przebrała. Krajowi groziła wojna domowa i anarchja. Zborowski na czele uzbrojonej bandy posunął się pod Kraków (który był wówczas stolicą) dla zdobycia go i stworzenia nowych „praw”, t. j. stałego bezprawia. Jan Zamojski okazał się bezwzględnie obrońcą ładu w Rzeczypospolitej. Nie od parady objął najwyższe stanowisko po królu. Pomny dawnych zasług Samuela Zborowskiego, prosił kilkakrotnie o ustątkowanie się, powoływał się na interesy Polski. Zborowski zakpił zeń bezczelnie i zagroził Krakowowi. Wtedy kanclerz i rzecznik prawa Jan Zamojski rozbił szkodliwą płatną bandę opryszków, a samego Zborowskiego kaźną ściąg bez pardonu. I spokojnie zapanował w Rzeczypospolitej. Polska stała się jednym z najpotężniejszych państw świata. A terroryzmowi Zborowskiego położono kres na zawsze. Coprawda jeszcze później próbowali rozmaici „zasłużeni” ryzykanci wszczynąć walkę z Najwyższym Prawem i godnością obywateli, ale próby te nie udawały się nigdy. I nie udadzą się! Henryk Ostrowski.

Jak pracowali socjaliści w sejmie.

W numerze 43 „Łodzianina“ z dnia 19 października r. b. podaliśmy 15 ustaw złożonych w sejmie przez P.P.S. a dążących do poprawy losu szerokich rzesz robotniczych i pracowniczych. Ustawy te tak korzystne dla klasy pracującej rząd nie załatwił albo też uniemożliwił ich uchwalenie przez ciągłe odraczanie posiedzeń sejmów a w końcu przez rozwiązanie go i rozpisanie nowych wyborów. Ustawy te odlegają się po biurkach ministerjalnych — czekają na nowy sejm. Walczymy o to by ten nowy sejm miał jak najwięcej przedstawicieli demokracji. Walka wyborcza wre. Dziś podajemy towarzyszym dalszy ciąg ustaw niezłażonych a złożonych przez P.P.S.

16) Ustawa o podwyższeniu o 100 procent kwot emerytury pobieranej przez górników oraz wdowy i sieroty po nich z Zagłębia Krakowskiego.

17) Ustawa o zniesienie cen na cukier.

18) Ustawa o zaopatrzenie inwalidów wojennych i ich rodzin (dzisiejsza ustawa krzywdzi inwalidów w wysokim stopniu).

19) Ustawa o podwyższeniu świadczeń dla byłych więźniów politycznych oraz żon i dzieci po nich.

20) Ustawa w sprawie unormowania stosunków służbowych i zabezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy wszystkich pracowników kolejowych.

21) Ustawa z dnia 29 stycznia 1930 roku w sprawie rozporządzenia Rady Ministrów o stosunkach służbowych pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“.

Jak wiadomo rządy pomajowe w myśl zasad kapitalistycznych dążyły do oddania kolei państwowych pod zarządek prywatnych przedsiębiorców przemysłowych, czyli inaczej dążyły do t. zw. zkomercjalizowania kolei, pozostawiając tylko pewien udział w wielkim przedsiębiorstwie kolejowym oraz pewien wpływ na funkcjonowanie kolei, a w szczególności na wypadek wojny.

Rząd korzystając z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o komercjalizacji kolei wydał przepisy służbowe dla pracowników kolejowych, krzywdząc w niesłychany sposób ogół kolejarzy, aczkolwiek nie miał na to prawa, ponieważ komercjalizacja kolei nie jest jeszcze dotychczas przeprowadzona w myśl rozporządzenia Prezydenta Rz. P.

Dlatego też Sejm musiał się zająć tą sprawą, gdyż tylko Sejm był do tego uprawniony.

22) Ustawa z dnia 7 marca 1930 r. o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu na obszar Województwa Śląskiego.

Ustawa ta kilkakrotnie była zgłaszana na plenum Sejmu t. j. dnia 22. V. 1928 r. i dnia 20. XI. 1929 r. jednak Rząd nie godził się na wprowadzenie mocy tej ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy na obszar Województwa Górno-Śląskiego, zasłaniając się wobec większości reakcyjnej Sejmu względami konkurencyjnymi w obrocie węglem tak na rynku wewnętrznym jak i w dziedzinie eksportu.

23) Wniosek z dn. 23 listopada 1928 roku w sprawie przymusowego Zarządu w Związku Inwalidów Wojennych Rz. R.

Jak wiadomo rząd zamierzając wszelkimi drogami do opanowania niektórych instytucji społecznych swoimi wpływami a w szczególności instytucji o charakterze wojskowym, postanowił wbrew ustawie o związkach zawodowych mianować w Związku Inwalidów Wojennych rzekomo z powodu nadużyć, przymusowy Zarząd, ażeby tym sposobem opanować Związek. Sejm, który zdawał sobie jasno sprawę z naruszenia przez rząd w danym wypadku ustawy o związkach i stowarzyszeniach musiał z konieczności w formie wniosku sejmowego zażądać cofnięcia przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej bezprawnego zarządzenia oraz umożliwienia zwołania ogólnego Zjazdu delegatów, celem dokonania drogą głosowania normalnych władz Związku.

24) Ustawa z dnia 6 marca 1930 r. w sprawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym stałych (etatowych i nietatowych) pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ i o zaopatrzenie pozostałych po nich wdów i sierot oraz o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki.

Ustawa powyższa miała objąć wszystkich pracowników kolejowych i po nich pozostałe rodziny oraz przewidywała odszkodowania w razie nieszczęśliwego wypadku, bowiem dotychczas jest tak, że tylko korzystają z dotychczasowej ustawy obowiązującej w kolejnictwie około 40 proc. pracowników kolejowych t. zw. etatowych, zaś pozostała masa pracowników aczkolwiek stale na kolejach pracuje, z dobrodziejstw obowiązującej dotychczas ustawy korzystać nie może.

Zmienić ten stan rzeczy na lepsze mógł tylko Sejm, jako instytucja ustawodawcza, a ponieważ pracownikom kolejowym za tak pożyteczną pracę dla Państwa robiono krzywdę, Sejm mając do

przeprowadzenia tych ustaw, większość chciał tę krzywdę naprawić. Rząd i współpracująca z nim „sanacja moralna“ czynili wszystko, żeby niedopuszczyć do uchwalenia tak tych, jak i całego szeregu innych ustaw niejednokrotnie bardzo pilnych, czyniono to za pomocą sabotowania prac ustawodawczych, względnie za pomocą zamykania Sejmu.

S. K.

Wiece przedwyborcze

W dniu 2 listopada zostały zwołane 2 wiece przedwyborcze o godzinie 10 rano:

- 1) w ogrodzie dzielnicy Widzew przy ul. Rokicińskiej Nr. 54.
 - 2) w lokalu Zw. Prac. Inst. Użytk. Publ. przy ul. Podleśnej Nr. 26.
- Robotnicy i Towarzystwo stawcie się licznie.

Co sanacja obiecywała a co dała?

Sanacyjnym agitatorom wyborczym w odpowiedzi.

Warszawska prasa opozycyjna zestawia cyfry i fakty, — co sanacja obiecywała a co dała? Warto sobie zapamiętać.

1. Obiecywała pomyślność i dobrobyt gospodarczy.

Dała okres największej biedy od czasu odzyskania niepodległości. Wszystkie główne działy przemysłu wykazują od r. 1928 przeciętnie około 25 proc. spadku wytwórczości. Siła płatnicza ludności tak zmalała, że w dwu pierwszych miesiącach obecnego roku budżetowego, w kwietniu i maju 1930, wpłynęło do skarbu o 45 milionów złotych mniej niż w tych samych dwu miesiącach r. 1929, a w samym sierpniu 1930 o 29 milionów złotych mniej niż w sierpniu 1929. Wynikiem biedy są zaległości podatkowe, które z 239 milionów w r. 1927 wzrosły do 414 milionów w r. 1929, chociaż podatki są ściągane tak mocno, że w trzech latach od 1927 do 1930 przewidziano kar za zwłokę i kosztów egzekucji na 58 milionów, a ściągnięto 128 milionów. W r. 1928 w Polsce zaprotestowano weksli 5 i pół miliona na sumę 1 milarda 260 milionów złotych, a same koszty protestów wyniosły 37 milionów 684 tysięcy złotych.

2. Obiecywała rozkwit rolnictwa jako warsztatu pracy najliczniejszej części ludności kraju.

Dała niebywałą nędzę na wsi, która idzie w parze z tem, że cena żyta przeciętna w roku 1928-9 wynosiła 35 złotych, a obecnie 18 złotych wedle wykazów rynkowych, a od 13 do 17 złotych w rzeczywistości sprzedają.

3. Obiecywano rozumne budżety państwowe i samorządowe.

Ludność płaciła w r. 1926-7 z podatków, opłat i t. d. do kas państwowych 2 miliardy 133 miliony zł., do kas samorządowych 485 milionów zł., zatem ok

2 miliardy 600 milionów zł., a w r. 1929-30, mimo ciężkiego stanu gospodarczego, musiały wpłacić do kas państwowych ponad 3 miliardy, do kas samorządowych 1 miliard 300 milionów, razem ok. 4 miliardy 300 milionów, czyli więcej o 1 miliard 700 milionów.

4. Obiecywała wzmocnienie pieniądza państwowego.

Zapas walut obcych w Banku Polskim 31. 1. 1928 wyniósł 501 milionów 700 tys. zł., a 20. 9. 1930 spadł do 176 milionów 200 tys. zł. Wskutek tego Bank Polski między 20-tym a 30-tym września 1930 sprzedał złota za 141 milion 620 tys. zł., celem pokrycia potrzeb w walutach zagranicznych. Całość zapasu złota i walut w Banku Polskim 31. 12. 1927 wynosiła 1 miliard 414 milionów zł., a 30. 9. 1930 tylko 998 milionów zł.

5. Obiecywała kredyt zagraniczny dla życia gospodarczego Polski po pożyczce stabilizacyjnej z r. 1927.

Od tego czasu nie dostała Polska żadnej pożyczki zagranicznej większego znaczenia, kurs pożyczki stabilizacyjnej polskiej zagranicą spadł z 92 na 85, a innych pożyczek polskich podobnie.

6. Obiecywała naprawę ustroju państwowego.

Dotychczas nic nie zrobiono dla naprawy ustroju, a jedyne zapowiedzi rządowe idą w tym kierunku, że ma być zmniejszony nadzór Sejmu i Senatu nad gospodarką budżetową i działalnością ministrów.

7. Obiecywała poszanowanie prawa, rzekomo przed majem gwałconego.

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła w swych sprawozdaniach wydanie w roku budżetowym 1927-28 bez upoważnienia ustawowego 589 milionów zł., w r. 1928-29 220 milionów zł.

Tajemnice gospodarki filara B. B. S. p. Gryzla bada obecnie prokuratorja.

Jak już donosiliśmy magistrat m. Konstantynowa zawiadomił p. prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi o stwierdzonych nadużyciach, popełnionych przez b. burmistrza p. Fr. Gryzla (B.B.S.)

Nadużycia te polegają na przekroczeniu ceny przetargu i zawartej umowy z firmą Turski, Cwikliński i S-ka o kilka tysięcy złotych, na wystawieniu weksli miejskich tylko z jednym podpisem p. Gryzla i nieprawym wystawieniu weksli w imieniu miasta na złotych 7.800

Najcharakterystyczniejsze jest, iż te bezprawnie przez p. Gryzla wystawione weksle płatne były w grudniu 1929 roku i zostały wówczas zaprotestowane pomimo to, iż weksle te były w posiadaniu Banku Gospodarstwa Krajowego, instytucji państwowej, nie żądał on pokrycia należności tak dłużej i dopiero w październiku, gdy już urzędował nowy Magistrat z tow. Doleckim — zaczął ekzekwować przez komornika należności z zaprotestowanych weksli.

Wobec tego, iż Magistrat m. Konstantynowa stwierdził, że te weksle wystawione były na nieistniejące zobowiązania miasta wystąpił na drogę sądową i uzyskał prawomocny wyrok Oddziału Cywilnego Sądu Okręgowego, nakazujący

komornikowi wstrzymanie kroków ekzekucyjnych.

Niewątpliwie na skutek skargi Magistratu dochodzenie prokuratorskie wyświetli tajemnice gospodarki p. Gryzla, który poza tem oskarżony jest o przywłaszczenie 800 zł. na szkodę miasta.

Nic dziwnego, iż p. Gryzel tak kurczowo trzymał się władzy w Konstantynowie i z tygodnia na tydzień zwlekał ze zwołaniem Rady Miejskiej i przekazaniem czynności, chciał bowiem jaknajdalej odsunąć ten moment, kiedy tajemnice jego „gospodarowania“ wyjdą na jaw.

Biała prasa

Trudno jest w Polsce dzisiejszej pisać o wypadkach dnia codziennego niezależnemu pisarzowi. Ołówek prowadzony urzędnika ręką do spraw prasowych nerwowymi rzutami skreśla te ustępy, gdzie ciska się kierownikom dzisiejszego systemu prawdę w oczy. W tym stanie rzeczy redakcje pism opozycyjnych przeniosły się ze swych lokali do gabinetów panów starostów. Panowie starostowie, gdy nadchodzi do cenzury egzem-

plarz niezależnego pisma, nachyleni nad „ciepłym“ jeszcze numerem, gorączkowo wczepiają się w każde słowo, szukając śmielszych myśli, szukając niebezpiecznej... prawdy. A gdy rozbiegane oczy pilnie studują każdy przecinek, w drukarni, przy maszynie tkwi nieruchoma postać policjanta, który z karabinem w ręku pilnuje, ażeby ani jeden egzemplarz wyklętego pisma prasy nie opuścił dopóty, dopóki nie otrzyma wiadomości: „skonfiskować“!

I potem idzie w świat egzemplarz takiej pokiereszowanej gazety, z widniejącymi białymi plamami, które pozostały w miejscach, po których przejechał się czerwony ołówek.

Biała prasa!...

A to wszystko dzieje się, mimo, iż zaraz w pierwszym artykule obowiązującego w Polsce prawa o przepisach prasowych czarno na białym napisane: prasa jest wolna, a w art. 105 poniewieranej Konstytucji wydrukowano: „poręcza się wolność prasy. Nie może być wprowadzona cenzura, ani system Koncesyjny na wydawanie druków“.

„Trudno jest wolnym wrzekomo Polski dzisiejszej obywatelom dawać niekrepowany wyraz swym przekonaniom na zebraniach publicznych.“

Cyfry oskarżają.

Upadek Gospodarczy Polski za Rządów Sanacyjnych.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych“ przynosi ciekawe, choć niestety, niewesołe cyfry, dotyczące stanu naszego przemysłu.

1. Zatrudnienie.

Ilość robotników zatrudnionych w górnictwie wynosiła w sierpniu:

1929 roku	155 tysięcy
1930 „	149 „

W hutnictwie:

1929 roku	64 tysiące
1930 „	55 „

W warsztatach kolejowych:

1929 roku	62 tysiące
1930 „	58 „

W przemyśle przetwórczym:

1929 roku	526 tysięcy
1930 „	434 tysiące

2. Bezrobocie.

Liczba bezrobotnych wynosiła:

21.IX 1929 roku	86.123
20.IX 1930 roku	173.097

W tem uprawnionych do pobierania zasiłków było:

21.IX 1929 roku	38.348
20.IX 1930 roku	65.435

Wynika z tego, że nie pobiera zasiłków 108 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych.

3. Zastój.

Nieczynnych zakładów przemysłowych było:

w sierpniu	1927 roku	438
„	1928 „	403
„	1929 „	455
„	1930 „	738

4. Kurs pożyczek polskich.

Pożyczka Dillonowska:		
w grudniu	1927 roku	98,50
„	1928 „	98,00
„	1929 „	92,00
2. VIII	1930 „	94,50
15. IX	1930 „	92,00

Pożyczka stabilizacyjna:		
w grudniu	1927 roku	90,50
„	1928 „	87,25
„	1929 „	79,00
we wrześniu	1930 „	85,00

8% pożyczka dolarowa z r. 1920:		
w grudniu	1927 roku	80,50
„	1928 „	80,50
„	1929 „	74,88
w sierpniu	1930 „	74,00
15 września	1930 „	72,00

Nie można powiedzieć, żeby zaufanie do nas zagranicą wzrastało!

Ciekawe jest pogorszenie się sytuacji w połowie września, po aresztowaniu posłów!

Cyfry są wymowne — świadczą o stopniowej ruinie życia gospodarczego Polski.

MATKO. Wiedz że Twemu dziecku dzieje się codzień krzywda — często zdarza się, że nie masz im co dać jeść. Nędza gnębi nas. Walcz o lepszy byt! Głosuj i agituj za 7.

ARESZTY i WIĘZIENIA.

Po dziesięciu latach katongi carskiej — rok twierdzy polskiej.

Czasy się zmieniają, lecz tow Kwapiński pozostał tym czem był — bojownikiem ludu polskiego.

Dnia 27 października odbyła się w Sosnowcu rozprawa sądowa przeciw tow Kwapińskiemu.

Rozpoczęcie rozprawy.

O godz. 1.40 policja pod silną eskortą wprowadza na salę tow Kwapińskiego. Przy ławie oskarżonych stoi posterunkowy.

O godz. 1.45 rozpoczęto rozprawę. Przy sprawdzaniu personali na pytanie przewodniczącego:

— Czem się oskarżony zajmuje? tow Kwapiński odpowiada: Jestem działaczem społecznym.

— Jakie oskarżony posiada wykształcenie?

— Jestem samouk.

— Jaki stosunek do wojskowości?

— W wojsku rosyjskim nie służyłem, bo siedziałem w katordze; w wojsku polskim nie byłem, byłem za stary.

— Czy sądownie karany?

— Tak, przez rząd carski byłem skazany na śmierć. W roku 1907 karę śmierci zamieniono na bezterminową katongę.

Akt oskarżenia.

Według aktu oskarżenia tow Jan Kwapiński miał wygłosić w dniu 1 grudnia roku 1929 w Olskuszu mowę podburzającą do popełnienia czynu buntowniczego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zapytuje oskarżanego:

— Czy przyznaje się do winy?

Tow Kwapiński: Nie, do winy nie przyznaję się.

Wyjaśnienie „oskarżonego“.

„Akt oskarżenia zarzuca mi, że miałem nawoływać do usunięcia i przemocy członków Rządu i zmiany istniejącego ustroju państwowego.

Stwierdzam, że zarzut ten jest fantastyczny.

Należę do t. zw. opozycji, która miała

PRZEWAGĘ W SEJMIE

więc jak mogłem propagować tego rodzaju wyjście, gdy było wyjście parlamentarne?

Przez cały okres mej działalności i działalności mego stronnictwa nie było nigdy chęci takiego rozwiązania sprawy.

Psychologicznie rzecz biorąc w głowie się nie mieści, byśmy w ten sposób mieli rozstrzygać spory między opozycją a rządem. Proszę zauważyć, że w kilka dni po przemówieniu w Olskuszu stronnictwa centrowe i lewicowe uchwałyli wotum nieufności dla rządu Światalskiego i rząd ten ustąpił. Cała działalność moja i mego stronnictwa broni prawnego porządku w państwie.

Siła naszego stronnictwa leży w tem, że bronimy praworządności. Wszędzie przebijają teza, że

BRONIMY KONSTYTUCJI.

Kiedy p. Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił przedstawicieli Stronnictw do siebie, przedstawiciel klubu naszego wypowiedział opinię, że PPS. jest zwolenniczką zmiany konstytucji, ale na drodze i w granicach praworządności.

Na wiecu sprawozdawczym mówiłem o sytuacji, jaka była w Państwie, mówiłem:

Nie dajcie się sprowokować! Musimy bronić praworządności!

Obok mnie stał komendant powiatowy policji i czekał, żeby móc rozwiązać zgromadzenie.

Czyż ja, stary konspirator, w jego obecności mogłem namawiać do jakichkolwiek zbrojnych wystąpień?

Dałem instrukcję, że gdyby nastąpił taki moment, że awanturnictwo zatrumfowałoby nad rozumem, gdyby był zamach stanu, to PPS. wezwie do strajku generalnego w obronie Prawa i Konstytucji.

Mówiłem to i na innych wiecach.

Dziwię się, że nie jestem pociągany do odpowiedzialności za inne wiece.

Na sali padło pytanie: kto robi rewolucję? Rzekłem; nie my robiliśmy najście na Sejm.

Marszałek Daszyński uratował Polskę przed wojną domową.

Zeznania świadków.

Pierwszy z pośród świadków zeznaje komendant powiatowy policji komisarz Hein.

Wyrecytował on malowniczo opis wiecu, w czasie którego tow Kwapiński „wystąpił“ ostro przeciwko rządowi.

„Mówił on (tow Kwapiński), że Rząd wziął pieniądze skarbowe, że Belweder ma „tylko“ 50 aut, że wydawano pieniądze państwowe na papierosy reprezentacyjne, że ministrowie wyjeżdżali na urlopy zagranicę, a robotnicy puchli z głodu, że chłopci mają iść do miasta pochodami i zdobywać siłą prawa“.

Świadek stwierdza dalej, że wiec trwał godzinę; że było obecnych do 600 osób; że oskarżony kilkakrotnie wymawiał słowo... „rewolucja“; następnie utrzymuje, że oskarżony mówił, iż strajk robotników polskich poprą robotnicy angielscy i francuscy.

Na zapytanie sędziego, jakie wrażenie zrobiła mowa oskarżonego, świadek z przekonaniem wykrzyknął „była nacechowana siłą i pewnością“.

Dalej stwierdza, że na sali nastroj był podniosły; robotnicy nie chcieli opuszczać zgromadzenia.

Następnie zeznawał św. Kotowicz, komendant strzelca okręgu Olskusz, który był na wiecu po to, by robić zamieszanie, który, jak sam się przyznał z rozbrajającą szczerością „wzniósł okrzyk na cześć marszałka“, a potem „uciekł“, „by go ktoś nie obił“, stwierdził z całą stanowczością, iż tow Kwapiński na wiecu oświadczył: „dopóki nie będą wydane instrukcje, należy zachować spokój“. Świadek ten potwierdził również, że tow Kwapiński powiedział, że w razie zamachu stanu Partja chwyci się strajku generalnego w obronie Konstytucji.

Zeznawał jeszcze i drugi przedstawiciel Zw. Strzeleckiego, niejaki Spera, drużynowy strzelca, który przyszedł na ów słynny wiec w dniu 1 grudnia „krzyknął: niech żyje Piłsudski. Hurra... i poszedł do domu“. Świadek ten wie, że było dużo ludzi na wiecu... „może trzysta osób... a może 800“.

Następnie badano świadków strony i oskarżenia.

Fakcik niezmiernie charakterystyczny ujawnił się w toku badania świadka przodownika Piaseckiego. Okazało się, że p. przodownik Piasecki uczestniczył łaskawie w... posiedzeniach partyjnych B. B. S.

Prawda, jaka to miła i jedyna w swoim rodzaju „Frakcja Rewolucyjna“?

Co tow Kwapiński robił w Orle.

Wobec zapytania przewodniczącego: co oskarżony robił w Orle, tow Kwapiński złożył następujące oświadczenie:

„Nie wiem, co to zapytanie ma za związek ze sprawą. W Orle byłem i działałem; dumny jestem z tego, co tam robiłem. Współdziałałem z mną w Orle dzisiejszy minister pracy Prystor, a podkomendnym moim był dzisiejszy wicepremier p. Bek. Pracowałem z nimi również jako szef rewolucyjnego oddziału polskiego p. Stanisław Berger. Działalność moja była wykonywaniem uchwał zjazdu PPS. i delegacji PPS. w osobach sen. Andrzeja Struga, posła Arciszewskiego i p. Hołówk“.

Mowa Prokuratora.

Przemówienie prokuratora przygotowane było w formie popularnego wykładu o praworządności—i godziło niewiele w oskarżonego, ile w sprawców zamachu stanu w 1926 r.

Mowa mec.

Leona Berensona.

Tragedja Polski.

Tragedją Kwapińskiego jest to, że oto sądzony jest w Sosnowcu, właśnie tutaj gdzie oddawał swe młode życie i krew swoją w walce o Niepodległość. Tragedją jego jest, że siedzi w więzieniu w pobliżu Będzina, gdzie był ongiś zbity na miazgę przez carskich sługusów.

Tragedja jego jest tragedją nas wszystkich. Ci tylko może nie rozumieją tego, co się w tych dawnych czasach walk o Polskę jeszcze nie urodzili, lub byli podówczas dzieckiem. Ci mieli tylko odwagę przyjść przed sąd i rzucić niezdarne słowa potępienia na tego

człowieka. Z jednej strony mamy falangę świadków oskarżenia, z drugiej świadków obrony, a na tym tle osobę Kwapińskiego, na tle tych trzech żywotów oskarżycieli, życia świadków odwodowych i tego uratowanego z rąk siapaczy carskich życia. Panowie sędziowie zrozumieć winni co przeżywa teraz Kwapiński i jego obrońca, który jako młody adwokat, dziecięciami niemal rękoma rwał powróż, na którym tego człowieka chciano powiesić... Panowie widzicie, że siedzi przed Wami człowiek, co czekał co dnia, że go wywloką na plac kaźni przed cytadela... a on musi słuchać dzisiaj oskarżenia, że nawoływał do jakiegos tam przelewau krwi, on musi się bronić, gdy obroną jego jest całe jego życie.

Brauningi, granaty, armaty.

Dziecko wie, że 8 milionów... to miliony Czechowicza, o których Sejm krzyknął, że nie wolno brać na wybory pieniędzy państwowych. Te 8 milionów to cyfry, które palą. Ale ci, którzy nie rozumieją o jakich 8 milionach Kwapiński mówił, którzy nie chcą rozumieć bo są z BBS. czy BB. to są mali, niedorozwinięci ludzie. Przychodzą i z powagą coś mówią o jakiejś zandamerji, o jakiejś bronii, o rzeczach operetkowych. Może rzeczywiście zresztą za 8 milionów można kupić 8 tysięcy brauningów... Ci ludzie słyszeli jakieś oderwane zdanie, stworzyli jakieś twierdzenia, mówią o jakiejś rewolucji wyznaczanej na 5-go grudnia.

Ile jest dziecięcej naiwności w tych powiedzeniach. A ci świadkowie nie umieją nawet wytłumaczyć, co za strajk miał być i dlaczego. Ci co nie słyszeli o strajku, słyszeli o jakiejś rewolucji... a czy wogóle ktoś słyszał, żeby P. P. S. proklamowała jakiś strajk na 5 grudnia 1929 r. Na szczęście P. P. S. nie da się wziąć nigdy na prowokację. Przestrzegaj o tem Kwapiński.

Prokurator mówił o granatach i armatach, co brzmiało majem 1926 roku. Mówił, że trzeba bronić się przed zamachami stanu, wygłosił wykład popularny o praworządności.

Zdawać się nam mogło, że to jest oskarżenie nie pod adresem Kwapińskiego, ale kogos innego, kogo prokurator bił słowami, a kto jest poza tą salą i nie ma nic wspólnego z osobą Kwapińskiego...

Proszę o Brześciu nie mówić.

Mówi się, że nawoływał Kwapiński do buntu przeciwko władzy, w 4 dn przeprowadzono przeciwko niemu dochodzenie, 4-go dnia sprawę przesłano do prokuratora... i sprawa usnęła. Akta leżały bez ruchu, jak stwierdził sam prokurator aż do września tego roku. Jeśli była wielka zbrodnia, dlaczego tę zbrodnię ukryto. Może dlatego, że było to dochodzenie bez treści. Może dlatego, że przypomniano sobie o niej, że zapanowała brzeska atmosfera. Stworzono sprawę i kazano się z niej tłumaczyć Kwapińskiemu... Kwapiński kary się nie boi, bo co może dać więzienie, zdeptanie godności ludzkiej i duszy ludzkiej, to już wszystko miał w życiu. On się nie boi nawet Brześcia.

Przewodniczący przerywa: o Brześciu nie mówimy, bo oskarżony tam nie siedział.

Adw. Berenson: — i mam nadzieję, że tam siedzieć nie będzie.

Dlaczego Kwapiński miałby się wypierać. Czy boi się hańby? Od 23 lat odpowiadał za ideologję partji, do której należał, odpowiadać za nią może i dzisiaj.

Kwapiński nie ma powodu nie przed sądem ukrywać. To, co on mówi, jest zgodne z całym jego życiem. Ten człowiek nie boi się niczego.

Pozostaje mi jedno: wnosić o uniewinnienie człowieka, który należy do bohaterów walki o Niepodległość. Jest to zaszczyt dla obrony, że wnosić może o uniewinnienie Kwapińskiego, jednego z tych, dzięki którym polscy sędziowie, na polskiej ziemi sadzą po polsku. Gdyby nie było Kwapińskich, młodocianych bohaterów — Sąd w Sosnowcu nie sądził po polsku.

Mowa mec.

Mieczysława Rudzińskiego.

Adw. Rudziński przedewszystkiem stwierdził niezwykłą rozbieżność zeznań świadków oskarżenia, z których jedni mówili o zamachu stanu, inni o wojnie domowej, a jeszcze inni o strajku generalnym. Zaznania tych świadków nie mówią nic, bo zapomnieli oni, że zeznania ich powinny cechować umiar.

Proklamowanie strajku generalnego na 5 grudnia było rzeczą zgoła nieprawdopodobną, gdyż właśnie tego dnia miał być zwołany Sejm. Przecież marszałek Daszyński oświadczył prezydentowi Rzeczypospolitej, iż stronnictwa opozycyjne zgodzą się na rozwiązanie Sejmu, jeśli to będzie uczynione w myśl Konstytucji. Jeśli Sejm miał być rozwiązany, to pocóżby Kwapiński, jako karny członek C. K. W. PPS., miał proklamować na ten dzień zbrojne wystąpienie?

Oskarżony z całą godnością stwierdził, że mówił, iż o ile sfery rządowe wejdą na drogę zamachu stanu, to PPS. wezwie do strajku generalnego w obronie Konstytucji.

Katonga go nie złamała.

Przecież przed sądem stwierdzili ludzie, nic nie mający z partją do czynienia, że był to zwykły sprawozdawczy wiec poselski. Kwapiński ostrzegał, że nie damy się sprowokować. Jednym z argumentów Kwapińskiego było to, że Polska nie może wejść na drogę wstrząsów. Rano dnia 1-go grudnia już było wiadomem, że wiec ma być rozbity przez B. B. S.

To, co Kwapiński mówił, to była opozycja przeciwko rządowi, to zrozumieć, ale była to opozycja utrzymana w płaszczyźnie parlamentarnej walki z Rządem. Można stłumić opozycję za rządzeniami, ale nie można wykrzesać z tłum entuzjazmu dla Rządu.

Kwapiński jest jednym z najwybitniejszych członków partji, jest wybitnym kierownikiem ruchu zawodowego, jest patryotą, socjalistą i państwowcem w każdym calu.

Ofiarą całego życia dowiódł, jak drogą mu była państwowość polska. Młodość i wolność rzucił na ofiarę. Przeżył wyrok śmierci, przeżył katongę, kajdany... Żeromski mówi w utworze p. t. „Sen o szpadzie“: wyszedłś w najczarniejszą noc, gdyśmy wszyscy spali kamiennym snem niewolników, a drogowskazem był ci jęk robotników“. Czyż mówiąc o Kwapińskim, nie mogę użyć słów Żeromskiego. Mocny to człowiek. Katonga, cierpienia go nie złamały. Wrócił do Polski Niepodległej i oddał się cały dla sprawy budowy jutra Polski. Kwapiński, wraz z P.P.S. wierzy, że to jutro Polski — to socjalizm wchodzi na drogę ewolucji, bo wierzy, że tą drogą przyjdzie przebudowa świata.

Nie dajcie się prowokować.

Pytano tutaj Kwapińskiego co robił w Orle. On nie potrzebuje się wstydzic żadnej chwili swego życia.

Ponieważ P.P.S. stanęła na gruncie państwowym, Kwapiński jako wierny syn P.P.S., jest państwowcem w każdym calu. Jako prezes Zw. Zaw. Rob. Rolnych pierwszy w Polsce wprowadził umowy zbiorowe, które przyniosły korzyści nie tylko pracownikom i pracodawcom, ale i Państwu; Kwapińskiemu obcą jest awanturniczkość, dawał on sprawie robotniczej swoją szarą znuďną pracę. Mówił „Nie dajcie się sprowokować, bo wiadomo jak się rewolucja zaczyna, ale nie wiadomo nigdy jak się skończy“.

Ja o wyrok jestem spokojny. Honor i dostojestwo sędziowskie każą Wam Panowie ferować wyrok, który uspokoi opinię publiczną, wzburzoną sprawą Jana Kwapińskiego.

3-letnia Alusia.

I jeszcze jedno. Jest w Polsce mała obywatelka, 3 letnia Alusia, córka posła Kwapińskiego; gdy wyrosnie, dowie się o sprawach swego ojca. Będzie z nich dumna, ale dowie się i o dzisiejszej sprawie. Wierze, że w duszy tego dziecka nie powstanie pytanie: dlaczego mój ojciec, który i tam katongi płacił, skazany został przez sąd polski. Wierzę, że jutro to dziecko znajdzie się na kolanach ojca i z radości wielkiej zapomni zapytać swego tatufcia, dlaczego go tak długo w domu nie było.

„Ostatnie słowo“

Jana Kwapińskiego.

Kardynalną sprawą dla mnie jest to, czy sąd ma do mnie zaufanie. Nie uchylałem się od odpowiedzialności, ale tragedją było przysłuchiwanie się dzisiejszym oskarżeniom.

W każdym innym państwie znalazłby się prokurator, któryby nie dał pomiatać konstytucją, a ja patrzeć musiałem jak w Polsce traktowano Konstytucję jak szmatę.

Poprzed moje życie dzwoniły łańcuchy przez długie lata. Żyłem jak warjat z myślą jedyną, że Polska będzie

Niepodległa. Kiedyś, gdy byłem w więzieniu w Piotrkowie, w r. 1907, dozorca nie pozwalał mi wyglądać oknem. Powiedziałem mu, niech mi nie zabrania, bo może przyjdzie kiedyś dzień, gdy wrócę tu jako „gubernator” Polski, i wróciłem do tego więzienia jako inspektor administracyjny ministerstwa spraw wewnętrznych, a dziś znowu jestem więźniem w polskim więzieniu.

Nie proszę Sądu o uniewinnienie mnie, bo to jest kwestją sumienia sędziowskiego.

Gdy mnie aresztowano, właśnie dostałem paszport zagraniczny, bo miałem jechać do Kopenhagi na Kongres Międzynarodówki Rolnej. Było mi wstyd jako Polakowi, że nie będą tam mogli Polaki reprezentować, a tam miało być rozpatrywane zaproszenie moje Międzynarodówki Rolnej do Polski.

Mam żal do pana prokuratora, że mając mnie zawsze do swej dyspozycji, mógł mnie wezwać kiedy zechce, nocą mnie kazał wyrwać od rodziny i od pracy społecznej.

W tem miejscu przewodniczący zwraca uwagę osk., „by się streszczał”.

Kiedyś po zamordowaniu Prezydenta Narutowicza jeden z byłych ministrów spraw wojskowych powiedział do mnie „Gdzie jest sumienie zbiorowe, dlaczego nie zaczynacie mordów?”

Odrzekłem mu: ja tego czynić nie będę.

Mówiłem na wiecu, że będę bronił Konstytucji... a czytałem w wywiadzie niedzielnym pana Piłsudskiego...

Przewodniczący: Proszę tego nie poruszać.

My nie jesteśmy tymi, którzy chcą wstrząsnąć państwem, my bronimy prawo. Jeśli je obronimy, życie Polski zmieni się na lepsze.

Mogę wrócić z powrotem do myślowickiego więzienia, lepiej teraz nawet jest siedzieć w więzieniu, niż patrzeć na to, co się w Polsce dzieje”.

Wyrok.

O godzinie 1.45 w nocy ogłoszono wyrok, skazujący z art. 129 tow. Jana Kwapińskiego na 1 rok twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i 40 zł. kosztów sądowych.

Obrona zapowiedziała apelację.

Sąd odrzucił wniosek obrony, dotyczący zmiany środka zapobiegawczego, i postanowił w dalszym ciągu zastosować w stosunku do osoby tow. Kwapińskiego areszt.

Aresztowanie b. posła Kostrubały.

Prokurator Sądu Okręgowego w Zamościu wytoczył sprawę b. posłowi Stanisławowi Kostrubale (Wyzwolenie) ze 129 art. kod. kar.

W stosunku do oskarżonego zastosowano początkowo środek zapobiegawczy w formie kaucji w wysokości 5000 zł.

Obecnie na polecenie sądu policja aresztowała b. posła Kostrubałę we wsi Wisłowiec, gdzie stałe zamieszkuje i osadziła go w więzieniu do czasu rozprawy sądowej.

66.

Od 13 września do dnia onegdajszego aresztowano ogółem 66 b. posłów i senatorów. Wśród aresztowanych są członkowie prawie wszystkich stronnictw polskich i kilku z mniejszości narodowych.

Rząd sanacyjny umie szanować wszystkie „przekonania” i „stany”. Są wśród aresztowanych b. premierowie, wicepremierowie, ministrowie, wojewodowie; są i ludzie bez stanowisk urzędowych, są inteligenci, księża i chłopcy — aż tylu — narazie, bo „transze” nie są wyczerpane — było „zbrodniarzy” w obu Izbach ustawodawczych. Co za groza pomyśleć, że ci ludzie mogli obalić rząd, uchwalili ustawy, obcinali fundusze dyspozycyjne! — Strach pomyśleć, ile „nieprawości” kryło się w tem dostojnym gronie posłów i senatorów i to nie od dziś czy wczoraj, bo aresztowano przecież ludzi za „zbrodnie”, które mieli popełnić przed trzema i więcej laty. Nareszcie atmosfera się trochę oczyściła — czy z tego powodu jest w Polsce mniej sprawiedliwości? Przebieg akcji wyborczej daje na to pytanie niedwuznaczna odpowiedź dzień po dniu.

Aresztowanie dwóch posłów Ukraińskich.

Z polecenia urzędu prokuratorowskiego w Równem aresztowano w Krzemieńcu b. posła ukraińskiej partji socjal-radykalnej Semena Żuka.

Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym we Lwowie, aresztowany został w Drohobyczu b. poseł Iwan Maksymowicz z Undo.

B. poseł Maksymowicza aresztowano w jego mieszkaniu prywatnym w Drohobyczu, gdzie dokonano rewizji.

Powodem aresztowania było nieposzanowanie władzy oraz wygłaszanie swego czasu mowy na wiecach.

Aresztowanego przewieziono do Lwowa i osadzono w więzieniu na Brygidkach.

B. poseł tow. Zerbe skazany na 6 miesięcy więzienia.

Dn. 24 września została złożona przez policję tajną skarga przeciwko b. posłowi tow. Zerbe (Niem. Socj. Partja Pracy). Został on oskarżony z art. 145 k. k. (przeszkadzanie władzy w urzędowaniu) za to, że w dniu 6 października 1929 roku wyprosił 4 tajnych policjantów, którzy przybyli na Zjazd połączeniowy Niemieckie, Socjalistycznej Partji Pracy, odbywającej się w Radzie Miejskiej w Łodzi.

Pierwsza rozprawa odbyła się w dn. 16 października i została odroczone na dn. 23 b. m., a 23 października odroczone ją ponownie do 27 b. m. Jak widzimy, sprawę załatwiono w trybie przyspieszonym.

Dnia 27 b. m. wydany został wyrok, skazujący tow. Zerbe na 6 miesięcy więzienia.

Bronili adwokaci tow. tow. Hartman i Kempner. Prokurator postawił wniosek natychmiastowego aresztowania tow. Zerbe. Sąd, po replice obrońców, oddalił wniosek prokuratora.

Warto dodać, że kilku członków milicji kongresowej Niem. Socj. Partji Pracy, oskarżonych o to samo, których rozprawy odbyły się poprzednio, zostało skazanych na 100 zł. kary.

Uwięzienie b. posła na Sejm Dominika Łosia.

Onegdaj wyznaczona była w Białymstoku sprawa sądowa ob. Dominika Łosia, działacza P.S.L. „Piast”, sprawę Sąd odroczył, ale... ob. Łosia osadził w więzieniu, stosując — na wniosek prokuratora — areszt t. zw. prewencyjny.

Z ramienia B.B. kandyduje w okręgu białostockim p. minister sprawiedliwości, Car.

Aresztowania i wyroki.

Dnia 24 października, odbyła się przed Sądem Okręgowym w Kuliszu rozprawa przeciwko b. posłowi Domagale ze stronnictwa Chłopskiego, oskarżonemu o zniewagę przedstawiciela starostwa na wiecu w Wleluniu oraz o podżeganie do nieusłuchania wezwania policji do rezejścia się, skierowanego do uczestników wiecu. Sąd Okręgowy skazał b. posła Domagale na karę 1-miesięcznego aresztu.

Pełnomocnik listy okręgowej Centrolewu w Łomży, Franciszek Bazydło, działacz PPS., został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym.

Sąd powiatowy w Krynkach pow. białskiego skazał na 3 miesiące więzienia Edwarda Hryniewicza, sekretarza powiatowego komitetu wyborczego PPS. w Hajnówce, za wygłaszanie przemówień o treści podburzającej antypaństwowej.

W nocy z poniedziałku na wtorek po przeprowadzonej rewizji został aresztowany w Warszawie tow. Dobosz Stefan.

Po przeprowadzeniu do XX Komisariatu, tow. Dobosza odprowadzono do policji politycznej, skąd zwolniony został wczoraj rano.

Dnia 22 października, na polecenie sędziego śledczego sądu okręgowego w Samborze aresztowany został w Rudkach b. poseł Mikołaj Rogucki, z ukraińskiej socjalno-radykalnej partji. Wymieniony został aresztowany pod zarzutem wystąpienia antypaństwowych na wiecach, urządzanych w czasie swej działalności poselskiej i obecnie odstawiony został do aresztu sądu okręgowego.

Kraków, 22 października. W nocy z wtorku na środek organy policji krakowskiej przeprowadzili rewizję w domu robotniczym. W następstwie rewizji skonfiskowano znaczną ilość odezw wyborczych Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Rewizja w redakcji „Głosu Narodu” w Krakowie

W Redakcji „Głosu Narodu”, organu Ch. D. w Krakowie, odbyła się rewizja. Szukano odezw, ale zabrano tylko kilka starych numerów pisma.

Dziki pola...

Garść faktów

W dniu 23 października, o godz. 18 m. 55 „nieznani sprawcy” oddali kilka strzałów do lokalu Stowarzyszenia Spożywczego „Siła” w Skoczowie. Strzały chybiły o włos siedzących naprzeciwko okna członków Zarządu i Rady Nadzorczej „Siły”.

W dniu 21 października w Zawierciu bojówka „sanacyjna”, oczekująca na dworcu na przyjazd tow. Ciupała, obrzuciła kamieniami „w braku laku” wychodzących z pociągu pasażerów, przyczem kilka osób pokaleczono. Sprawców nie ujęto.

I to nie pomoże

(z Radomia)

Do jak bezceremonjalnych środków uciekają się władze administracyjne celem przeprowadzenia wyborów po myśli „sanacji”, świadczy zachowanie się pana starosty pow. Bielsk Podlaski.

Otóż p. starosta wydał zakaz odbicia wieców, które w szeregu miejscowości zwołali nasi towarzysze na ubiegłą niedzielę.

Zarządzenie pana starosty stoi w oczywistej sprzeczności z ustawą o wol-

Z codziennej walki.

W ubiegłą niedzielę w sali Miejskiego Kinematografu Oświatowego odbył się wiec zwołany przez PPS.

Już o godzinie 10 rano sala wypełniła się po brzegi.

Na przewodniczącego powołano tow. Rapalskiego.

Wśród burzy oklasków zabiera głos tow. Ziemięcki, który w pięknym i mocnym przemówieniu charakteryzuje to, co się dziś w Polsce dzieje — podkreślając doniosłe znaczenie bloku robotniczo-chłopskiego, który zespolił się w walce o Prawa i Wolność Ludu.

W walce tej klasa robotnicza nie ugnie się i nie da się zastraszyć.

Z kolei przemawiał tow. Purla, który wskazał, iż masom ludowym, ich męczeńskiemu wysiłkowi, ofierze krwi, i życia setek tysięcy robotników i chłopów zawdzięczają ci, którzy chcą rządzić wbrew woli i interesom ludu pracującego — że wogóle rządzić mogą.

Chłop i robotnik nie walczył poto, by wywalczyć Polskę dla Radziwiłłów, Lubomirskich i Wiślickich — walczył o Polskę Ludową, o wolność i wyzwolenie ludu pracującego i tę walkę prowadzić będzie do zwycięstwa.

Burzliwymi oklaskami przyjęto zgłoszoną przez przyzdyjm wiecu rezolucję, wzywającą klasę robotniczą do głosowania na listę nr. 7 — Związku Obrony Praw i Wolności Ludu — i protestującą przeciwko aresztowaniom i represjom wobec posłów robotniczych i ludowych.

Tegoż dnia po południu odbył się wiec w sali i ogrodzie dzielnicy Koziny przy ul. Letniej.

Przewodniczył tow. Karpiński. Pierwszy zabrał głos tow. dr. Kocpiński, który scharakteryzował znaczenie demokracji i jej zdobyczy dla klasy robotniczej. Demokracja to nie tylko prawo wyborcze — ale to zapewnienie swobodnego rozwoju klasy robotniczej, to umożliwienie nieskrępowanej walki o byt, to prawo zrzeszania się strajku, to wolność słowa, druku i agitacji — bez których nie można prowadzić walki o lepsze jutro.

Następny mówca tow. Kowalski w obszernym przemówieniu omówił obecną sytuację gospodarczą, szalejącą kryzys i bezrobocie, które całym ciężarem zwalają się na klasę robotniczą. Rząd nie czynił nic, albo prawie nic, by kryzys złagodzić.

Następnie tow. Kowalski omówił położenie klasy robotniczej w okresie czteroletnich rządów sanacyjnych i dowiódł, że klasa robotnicza nie uzyskała w tym okresie nic poza sądami pracy — będącymi wykonaniem ustaw poprzednich.

Trzeci mówca tow. Geliński w mocnych słowach scharakteryzował obłudę tych, którzy pod szyldem Bezpartyjnego Bloku lub „frakcji rewolucyjnej” wyciągają ręce po głosy robotnicze po to, by do Sejmu wprowadzić kamieniczników lub fabrykantów.

Robotnik łódzki zdaje sobie sprawę jak dalece BB. związane jest z kapitalizmem i reakcją i że każdy głos na jedynkę, to jeszcze jedno ogniwo w kajdanach, które mają skuć klasę robotniczą.

ności zgromadzeń przedwyborczych, ale pana starostę nie obchodzi przepływ prawa, gdy chodzi o zwalczanie niewygodnych sobie partji.

Oskarżenia radni miejscy

P. Boruch Schaffer, świeżo mianowany prokurator na Radom — sporządził akt oskarżenia przeciwko b. radnym Radomia za powzięcie uchwały rady miejskiej w sprawie uwięzienia b. posłów.

Nie zapomnimy!...

Otrzymałszy szereg zapytań, brzmiących mniej-więcej jednako: czy jest rzeczą możliwą, by kraj zapomniał o Brześciu?

Odpowiedź nasza jest bardzo prosta: Nie! kraj nie zapomni!

Nie zapomnimy w żadnych warunkach, nie zapomnimy o nikim, ani o więźniach, ani o strażnikach, — o nikim. Będziemy pamiętali tak samo za rok i za dziesięć lat, i przyjdzie taki czas, kiedy przypomnimy, choćby niektórzy wtedy zapomnieć chcieli.

Jednocześnie przyjęto rezolucję za listą nr. 7.

W ciągu ostatniego tygodnia odbyło się 30 masówek przedwyborczych, na których referowali tow. tow. Purla, Kowalski, Danielewicz, Rapalski, Andrzejak, Kempner, Potkański, Ajnenkiel, Haneman, Sroka, Głazewski, Karbowski i inni. Na masówkach przyjmowano rezolucje za listą nr. 7.

Masówki i wiece odbywały się pod troskliwą opieką policjantów mundurowych i niemundurowych.

Z ogólnego zebrania Związku Pracowników Kas Chorych.

W niedzielę dn. 21 września b. r. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 73. odbyło się Doroczne Walne Zebranie Członków Łódzkiego Oddziału Związku Pracowników Kas Chorych i Inst. Ubezpiecz. Społ.

Ustępujący Zarząd Związku dał obszerny sprawozdanie ze swej działalności, Komisja Rewizyjna w kontroli działalności Zarządu, oraz Kom. Kultur. Oświatowa z prac Oświatowych i Biblioteki.

W roku bieżącym po raz pierwszy wykonano formalne bilanse kasy związkowej, oraz Kom. Handl. za lata ubiegłe — do obecnej chwili. Po szczegółowym zapoznaniu się i odczytaniem, bilanse zostały przez Walne Zebranie przyjęte. Poza tem odczytano preliminarz budżetowy na rok 1930/31.

Na zebranie przybył przedstawiciel Głównego Zarządu w Warszawie tow. Białas, który w swem treściwym przemówieniu poinformował zebranych o działalności innych Oddziałów na terenie całej Polski, oraz Głównego Zarządu.

Po odbytej nad sprawozdaniami dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz Związku. Wybrany Zarząd na pierwszym swem posiedzeniu ukonstytuował się następująco: przewodn. tow. Grzelak Antoni wice-przewod. tow. Pol Teofil, sekretarz I-szy tow. Rogowski Kazimierz, sekretarz II-gi tow. Amanowicz Zygmunt, skarbnik t. Kaczmarek Stefan, gospodarz t. Pięta Bronisław członkowie zarządu: t. t. Preczyńska Anna, Mateczak Wawrzyniec, Urbański Edward. Komisja Rewizyjna t. t. Zajdel Władysław, Milewski Władysław, Salski Stanisław.

Pochód na groby poległych (1905 r.)

W dniu 1 listopada b. r. Łódzki Oddział Stowarzyszeń B. Więźniów Politycznych, celem uczczenia pamięci poległych w walce z caratem w latach 1905 i 1906 i t. d., bojowników Wolności, — delegacja złoży wieniec na bratniej mogile na Polesiu Konstanyńskim.

Zarząd.

Z życia partji.

Dzielnica Prawa.

W piątek, dnia 31. X. 30 r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się masówka, na której obowiązani są być wszyscy członkowie wraz z członkami swych rodzin.

Podobna masówka odbędzie się w środę, dnia 5 XI r. b. o godz. 7 wiecz.

Hocki-klocki

OBRAZEK PRZEDWYBORCZY.

Wies polska. Niedzielne popołudnie...
„Wsi spokojna, wsi wesola”...
Zebrały się chłopcy i baby na zgromadzenie przedwyborcze. Ledwie się zgromadzenie zaczęło, już je policja rozwiązała. Ruszył tłum przed kościół. Biegają policjanci, grozą rozpędzeniem.

Wtem naraz cała wies przed kościołem klęka i z setek piersi męskie i kobiece głosy chórem intonują uroczystą pieśń. Przez pola i łąki niesie wiatr melodję i słowa modlitwy:

Dreńczy lud biedny tyran okrutny,
Pociesz, ach pociesz naród Twój smutny
W Twoją opiekę weź nas na nowo,
Polska Królowo, Polska Królowo...

ZMODERNIZOWANE PRZYSŁOWIA.

1. „Gdzie pułkowników sześciu — wkrótce wszyscy posłowie w Brześciu”.
2. „Im bliżej kasy, — tem lepsze dla Bebe czasy”.
3. „Słowo się rzekło — poseł w ciupie”.
4. „Gość w dom — prokurator w dom”.
5. „Na pochyle drzewo i dziedzi wlezie”.
6. „Czem skorupka nasiąknie z talerza, tem na starość trąci”.
7. „Niema takiego serdela, coby na dobre posłom wyszedł”.

BOHATER z TABORÓW.

Na agitację przedwyborczą przeciw Daszyńskiemu zjechał do Krakowa p. Moraczewski i w Starym Teatrze wygłosił do „narodu idjotów” efektowną mowę, w której ze znaną brawurą oficera wojsk taborowych zwycięsko rozstrzygał podstawowe zagadnienia wojny i pokoju, mocarstwowego prestiżu, bytu czy niebytu państwa polskiego.

RODZINA CZY „BRAC”.

„Sanacja” posiada w swem szerokim łonie cały szereg organizacji, tytułujących się „rodzinami”.

Zapytujemy, czy nie byłibyśmy bliżsi prawdy, gdyby nazwę „rodzina” zastąpić nazwą „brac”?

B. n. B.

Jest Brześć na Bugiem.
Ale jest Bóg nad Brześciem.

JEDNA LITERA.

W innych państwach rząd ustawy szanuje, w Polsce rząd ustawy sanuje.
Różnica tylko o jedną literę, a jak przepastna!...

BOHATEROWIE.

Ze swoich ciężką pracą zarobionych groszy, dobrowolnie składanych, a nie otrzymanych z jakichś „luzów”, urządzili sobie robotnicy swoje stowarzyszenia oświatowe. Ze swoich biednych, składowych funduszy zakupili krzesła, ławy i stoły, sprawili dla swych teatrów amatorskich sceny, kulisy, kurtyny. Temi ubogimi środkami starają się, jak mogą, zaspokajać swój głód oświaty i kultury.

I przychodzą bohaterowie idei pomajowej, włamują się do tych stowarzyszeń, wybijają szyby, rozbijają sprzęty, krają majchrami kulisy i kurtyny, niszczą drogi, choć ubogi dorobek własny kultury robotczej.

Bohaterowie!
Czynią to dla idei. Ta idea przyświecała strzelcom, kiedy wyruszyli na wojnę w sierpniu 1914. O tę ideę bity się Legiony polskie.

Bohaterowie! Ideowcy!
Opozycja złośliwie, jak zwykle, twierdzi, że to nie bohaterowie, lecz złoczyńcy, nie rycerze, lecz bandyci.

Oszczerczwo! To nie złoczyńcy! nie wlamywacze, lecz szlachetni rycerze, wzniosli bohaterowie.

Spełniają sen o szpadzie. Idą do nieśmiertelnej chwały.
Nie do kryminału, lecz do panteonu.

A kto jest innego zdania, pójdzie do Brześcia.

ADAM ASNYK DO SANACJI.

Wy nie cofniecie życia fal,
Nic skargi nie pomoga, —
Bezsilne skargi, próżny żal,
Świat pójdzie swoją drogą.

KTO WIATR SIEJE...

Powiedział Piłsudski w swoim ostatnim wywiadzie: „Kto wiatr sieje — zbiera burzę”.

Pamiętajcie o tem panowie, wy, co zaśmieciacie życie polskie, co uprawiacie handel sumień, co... wiatr siejecie.

HUMOR i SATYRA

KŁOPOTY STAREGO KOMENDANTA

Cóż to znowu, — do cholery?!
Bomby, miny, rewolwery,
Zamachowców cała sfora
Czai się na dyktatora...
Człek nikomu już nie ufa;
Z każdego portek — sterczy łufa,
Z przodu z tyłu, z dołu, z góry,
Z dachów, z okien, z każdej dziury
Śmiercionośne mierzą rury
W komendanta dyktatury!
Leją cię — śmietanka zbiegła,
W łeb cię z dachu wałą cegłą,
Ze sztyletem wróg zawzięty
Ciagle włazi ci na piętę...
Na śniadanko idzie slinka,
Lecz w śniadanku jest strychninka!
Cheć się otruci niby szczerza...
I to ma być — dyktatura?!
A policja? Wyznam szczerze,
Ze policji też nie wierzę;
Kto wie, co to za przechery,

Bywaze carskie polikiery?
— Wśród tych przyjemności masy
Coś mi dziwnie cierpie skóra;
Coś mi dziwnie drzą — lampasy,
I to ma być — dyktatura?
Nie wytrzymam i — dam nural!
Wywiad skreślił
John Rock.

JAKA SZKODA

Jaka to szkoda, że na peryferji
Kraju, nie mamy nijakiej Syberji:
Możnaby wtedy — już utartym szlakiem
Więźnia w kibitce popędzić z kozakiem.

Brak nam Sybiru! O tak! marna sprawa,
Bo pod tym względem jesszcześmy zbyt marni
Przeto, szanując prawo, „w imię prawa —
Porwanych dierzym w fortecznej „plus-
[kwiarni”...
Nie-Rodoć.

LIST MAŁEGO KAZIA DO D'IADKA JÓZIA.

Kochany Dziadku!

Pszepaszam, iż tak długo niepisałem, ale miałem małe nieporozumienie z władzami w szkole. A było to tak:

Na lekcji polskiego belfer kazał nam przygotować „powrut posła” Niemcewicza; wtedy fstałem i zapytałem, czy morze ktorego z Brześcia, a ten idjota tak się obruszył, że zaczął zenzcić o jakich „slabowanych portkach” i (pro) konstytucji i zaprowadził mnie do dyrektora w (szarzy pułkownika) ktury mi powiedział, rze za taki wystempek wobec włao (szkolnych) mogę dostać pałką gumową po... a mogę tesz runiesz dobrze być zamknięty, albo wogule mogę zniknąć, czego i kohanemu dziatkowi z całego serca rzyczy wnók

Kazio.

P. S. Babci Bry(ga)gdzie rączki całuję.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 587) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 21 sierpnia 1930 roku, o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 486). Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1925 roku oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dn u 25 października 1930 roku, niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1084 z dnia 27 października 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w det.:

1. wieprzowina	zł. 2,20	18. baleron gotowany	zł. 6,20
2. " bez dokładki	" 2,80	19. " surowy	" 4,30
3. schab i baleron	" 3,40	20. boczek surowy	" 3,90
4. słonina	" 3,—	21. " gotowany	" 4,—
5. sadło	" 3,—	22. szmalc	" 3,50
6. salceson	" 3,—	23. słonina paprykowana	" 4,00
7. kiełbasa krajana	" 3,—	24. siekane	do umowy
8. " serdelowa	" 3,—	25. poledwica sur. wędz.	" 6,30
9. " pasztetowa	" 4,00	26. kiełbasa surowa	do umowy
10. serdelki	" 4,10	27. rolada	" 3,90
11. podgarlana	" 2,—	28. kiełbasa sucha	" 4,70
12. czarna	" 2,—	29. salami	" 6,70
13. kaszanka	" 1,20	30. parówki	" 4,60
14. krakowska	" 4,00	31. kiełbasa sucha polska	" 5,20
15. szynka gotowana	" 6,20	32. " " mosk.	" 5,20
16. " sur. wędzona	" 3,50	33. " " myśliwska	" 6,60
17. " bez kości	" 3,80	34. salami miękkie	" 4,60

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I Instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z resztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaranii w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 28 października 1930 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) St. Rapalski.



Ceny miejsc niższe. W soboty od g. 2 do 4-ej po poł. i w niedziele od g. 12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 50 i 1 zł.

Dzisiaj i dni następnymi!

Majestatyczny arcytwóca mistrza reżyserów STRYŻEWSKIEGO
Niezwykle dzieje urodziwej i pełnej temperamentu markietanki, która zdobyła serce CARA PIOTRA WIELKIEGO

KATARZYNA I.

Miłoszki i przygody erotyczne carowej.

Role główne odtwarzają: LIL DAGOVER jako Katarzyna I
Słynny śpiewak DIMITR SMIRNOW jako Piotr Wielki
PIOTR VOSS jako Książę Mieczysław
BORIS DE FASS jako Carewicz.

Wspaniała ilustracja muz. wielkiej orkiestry symf. pod dyr. L. KANTORA.

Początek przedstawień o godz. 4 po poł., w soboty o godz. 2-ej, w niedziele o godz. 12-ej ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 25 października 1930 roku jeden z sekwestratorów miejskich, jadąc tramwajem do Zgierza pozostawił w wagonie teczkę, w której między innymi znajdował się kwitariusz serji 30 31, zawierający pokwitowania od Nr. 292700 do Nr. 292800, z których pokwitowania od Nr. 292780 do Nr. 292800 nie zostały jeszcze zużytkowane.

W związku z tem ostrzega się p. p. podatników przed przyjmowaniem kwitów, zaopatrzonych we wskazane wyżej Nr. Nr., gdyż kwity te uznane zostały za nieważne i nie będą przez Magistrat m. Łodzi honorowane.

Łódź, dnia 30 października 1930 r.

Przewodniczący
Wydziału Podatkowego

(—) L. Kuk

Wice-Prezydent

(—) St. Rapalski

Teatr „KAMELEON” pod kier. art. B. Orlińskiego i W. Boruńskiego.
w Kinie Spółdzielni Sienkiewicza 40.

Ceny miejsc od 1.30 zł. do 3 zł.

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7.45 i 9.45.
W niedzielę 3 przedst. 5.45, 7.45 i 9.45. Dzisiaj i dni następnymi

W sobotę, dn. 1-go listopada 1930 roku czwarta, wielka, olśniewająca rewja humoru, śpiewu i tańca pod tytułem:

UDZIAŁ PRZYJMUJĄ: J. Leonowicz, Z. Liszewska, E. Waczyńska, Łopek Boruński, W. Modrzeński, B. Orliński, Z. Suwalski, oraz nowo zaangażowany balet Cesarska-Szymański, girlsy, statysci i figuranci „Kameleonu”

„Pod znakiem walca”

w 2 części. — 16 obr.
pióra: M. Hemara,
A. Włastai Włobora

Dekoracje i kostjmy z własnej pracowni. Własne efekty świetlne. REŻYSERJA: B. Orliński. BALETMISTRZ: J. Szymański. DEKORACJE: art. mal. Wł. Nowakowski. Kierownictwo muzyczne C. KANTOR. ZAROWIADA: W. Modrzeński.

Teatr Świetlny PRZEDWIOŚNIE

ul. Żeromskiego 74/76.

CENY MIEJSC PODW.: I — 1.25 zł., II — 90 gr., III — 60 gr.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9 i 16.

DZISIAJ I DNI NASTĘPNYCH!

Wyświetlany będzie wielki podwójny program.

I-szy obraz. Wspaniały erotyczny dramat pod tyt

„Szatańska Miłość”

z najsympatyczniejszym amantem świata

Miltonem Sills oraz wielką tragiczną Marją Cordą.

W sobotę, 1 i w niedzielę, 2 listopada PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Ceny: dla dzieci 20 gr. dla dorosł 50 gr.

II gi obraz. Ulubienica publiczności, czarująca, pełna humoru i temperamentu COOLLEN MOORE

w najlepszej swej kreacji pod tytułem

ROMANS WSPÓŁCZESNEJ PANNY

porywa widzów i rzuca w twarz mężczyzny gorzką prawdę życia.

CENY OGŁOSZEN:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zaginionych dokumentach... wyraz 5 groszy. Zwyczajne Za 1 milimetr jednołamowy: 15 groszy (str. 8 łamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kreską po 35 groszy (strona 4-ła...ow. Zamiejscowe: o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.